

Marek Belka*

INFLACJA W TEORII MILTONA FRIEDMANA

Problem inflacji zajmuje w pracach Friedmana kluczowe miejsce. Interpretacja przyczyn i mechanizm wzrostu ogólnego poziomu cen stanowią w gruncie rzeczy podstawowy przedmiot i rezultat jego wszechstronnego, choć kontrowersyjnego dorobku teoretycznego, obejmującego prace z dziedziny teorii pieniądza, teorii konsumpcji, teorii kapitału, prace zarówno z dziedziny makro-, jak i mikroekonomii. Program polityki antyinflacyjnej przezeń postulowany odzwierciedla z kolei poglądy dotyczące funkcjonowania i perspektyw gospodarki kapitalistycznej, z których wyziera skrajnie indywidualistyczna wizja idealnego społeczeństwa opartego na zasadach wolnej gry sił rynkowych. Nasilające się tendencje inflacyjne stanowią według niego poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości kapitalizmu, zarówno jeśli chodzi o efektywność funkcjonowania jego ekonomiki, jak i o perspektywę niezakłóconego rozwoju społecznego.

I. PRZYCZYNY INFLACJI

MIEJSCE INFLACJI W SYSTEMIE TEORETYCZNYM FRIEDMANA

Inflacja jest według Friedmana "zawsze i wszędzie zjawiskiem pieniężnym"¹, co oznacza, iż niezbędnym i wystarczającym warun-

* Dr hab., docent w Instytucie Ekonomii Politycznej UŁ.

¹ Por. np. M. Friedman, *Inflation: Causes and Consequences*, [w:] *idem, Dollars and Deficits*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs, New York 1968.

kiem wzrostu ogólnego poziomu cen jest nadmierne w stosunku do potrzeb obiegu tempo wzrostu podaży pieniądza². Przyznaje on, że przyczyny wzrostu ilości pieniądza mogą być bardzo różnorodne, ale stwierdza jednocześnie, że teoria inflacji nie powinna się tym zajmować, gdyż stałaby się teorią o wybitnie pluralistycznym charakterze, nie tłumaczącą precyzyjnie zjawiska inflacji. Nie ogranicza się on jednak bynajmniej do wskazania bezpośredniej przyczyny wzrostu cen. Wskazuje na fakt, iż współcześnie ilość pieniądza w obiegu znajduje się pod kontrolą państwa; głębszych źródeł inflacji szukać więc należy jego zdaniem w polityce państwa, a konkretnie:

- we wzroście roli państwa, co przy ogólnej niechęci do wzrostu podatków skłania je do mobilizowania środków na drodze inflacji;

- w prowadzeniu przez rządy polityki pełnego zatrudnienia, co sprawia, że każda, niewielka nawet, recesja spotyka się z nadmierną reakcją w postaci ekspansji monetarnej³.

Przy innej okazji mówi wręcz, że "polityka pełnego zatrudnienia jest współczesnym pomysłem na wytwarzanie inflacji"⁴. Ale, jak już zaznaczaliśmy, przedmiotem friedmanowskiej teorii inflacji ma być nie tyle analiza funkcjonowania państwa (o tym nieco później), ile tzw. bezpośrednia przyczyna inflacji, tj. nadmierna stopa wzrostu podaży pieniądza. Zabieg taki wynika z przyjętej przez Friedmana metody badawczej, w myśl której traktuje on ekonomię jako "naukę pozytywną" - wolną od twierdzeń wartościujących, badającą "obiektywne" istniejące zależności w procesach gospodarczych i przedkładającą wolne od ocen etycznych i preferencji politycznych ekspertyzy. Stąd pozornie "techniczny" charakter teorii inflacji i, w konsekwencji, teorii polityki antyinflacyjnej, którą formułuje.

² Por. M. Friedman, *The Supply of Money and Changes in Prices and Output*, [w:] *The Controversy over the Quantity Theory of Money*, ed. E. Dean, D.C. Heath and Company, Lexington, Massachusetts 1968, s. 90 i n.

³ M. Friedman, *Monetary Correction*, [w:] *Essays on Inflation and Indexation*, American Enterprise Institute, Washington, D.C. 1974, s. 27-28.

⁴ Friedman, *Inflation: Causes...*, s. 30.

1. Friedman a tradycyjna teoria ilościowa

Jeżeli zmiany poziomu cen wyjaśniane są w pracach Friedmana poprzez zmiany ilości pieniądza, tzn. że mamy do czynienia z teorią mieszczącą się w nurcie teorii ilościowej pieniądza. W klasycznej jej wersji równanie wymiany przybiera następującą postać:

$$M \cdot \bar{V} = P \cdot \bar{Q},$$

gdzie:

- M - podaż pieniądza w obiegu,
- V - dochodowa szybkość obrotu pieniądza,
- P - przeciętny poziom cen,
- Q - wielkość produkcji (dochodu) w ujęciu rzeczowym.

V przyjmowano na ogół jako wielkość stałą, określaną przez całokształt warunków instytucjonalnych oraz zwyczajów płatniczych ludności, chociaż zarówno I. Fisher⁵, jak i (szczególnie) J. M. Keynes⁶ zwracali uwagę na zależność między ilością pieniądza, jaką ludzie skłonni są utrzymywać ($\frac{1}{V}$), od wysokości stopy procentowej, co dziś możemy uznać za antycypację dalszego rozwoju ilościowej teorii w pracach współczesnych.

$\bar{Q}$ oznaczało wielkość produkcji uważaną za odpowiadającą z reguły stanowi pełnego zatrudnienia, a więc wielkość stabilną. Założenia te oraz następne, iż podaż pieniądza w obiegu kształtowana jest przez czynniki autonomiczne względem potrzeb obiegu (ruchów cen), tzn. przez produkcję kruszców szlachetnych i politykę monetarną państwa, prowadzą do teorii łączącej w sposób rygorystyczny (przynajmniej w długim okresie) wzrost ilości pieniądza w obiegu z proporcjonalnym wzrostem ogólnego poziomu cen.

Friedman przyjmuje w zasadzie bez zastrzeżenia tezę o autonomicznym charakterze podaży pieniądza (M^S), natomiast pozostałe elementy teorii ilościowej ulegają w jego wersji istotnym modyfikacjom.

Po pierwsze, w miejsce stałej, określonej instytucjonalnie szybkości obrotu pieniądza ($\bar{V}$) konstruuje on funkcję popytu na

⁵ I. F i s h e r, *The Purchasing Power of Money*, Macmillan, New York 1911.

⁶ J. M. K e y n e s, *A Tract on Monetary Reform*, Macmillan, London 1930, s. 82.

pieniądz uwzględniającą szereg zmiennych, względem których dopiero popyt na pieniądz ($\frac{1}{V}$) pozostaje we względnie trwałych relacjach.

Po drugie, w miejsce teorii poziomu cen konstruuje teorię dochodu nominalnego ($Y = P \cdot Q$), według której zmiany podaży pieniądza, przy uwzględnieniu względnej stabilności popytu na pieniądz ($\frac{1}{V}$) oddziałują na zmiany poziomu dochodu nominalnego, przy czym Friedman nie przesądza z góry podziału tych zmian na wzrost produkcji (i zatrudnienia) oraz wzrost cen.

Po trzecie, teoria inflacji powstaje u Friedmana dopiero po wprowadzeniu dodatkowych założeń dotyczących charakteru rynku siły roboczej (teza o naturalnej stopie bezrobocia) oraz działania podmiotów gospodarujących (tzw. nowa mikroekonomia). Przeanalizujemy teraz dokładniej poszczególne elementy friedmanowskiej koncepcji.

2. Podaż pieniądza

Wielkość podaży pieniądza w jednostkach nominalnych zależy w decydującej mierze od funkcjonowania systemu monetarnego. A oto podstawowe zależności obowiązujące we współczesnych krajach kapitalistycznych:

- masę pieniądza w obiegu M zdefiniujemy jako sumę pieniądza gotówkowego (C) znajdującego się w rękach społeczeństwa (banknoty i monety) oraz pieniądza wkładowego (DD), czyli wkładów na żądanie (ostatnio do M włącza się także wkłady terminowe)

$$M \equiv C + DD \quad (1)$$

- suma rezerw systemu bankowego (R), obejmująca gotówkę w posiadaniu banków oraz rezerwy deponowane w banku centralnym oraz pieniądza gotówkowego w społeczeństwie (C - jak wyżej), tworzy tzw. bazę monetarną (H) kontrolowaną bezpośrednio przez władze emisyjne:

$$H \equiv C + R \quad (2)$$

Przekształcając (2):

$$\frac{H}{M} = \frac{C}{M} + \frac{R}{M} \quad (3)$$

$$\frac{R}{M} = \frac{R}{DD} \cdot \frac{DD}{M} = \frac{R}{DD} \left(\frac{M-C}{M} \right) = \frac{R}{DD} \left(1 - \frac{C}{M} \right) \quad (4)$$

podstawiając (4) do (3):

$$\frac{H}{M} = \frac{C}{M} + \frac{R}{DD} \left(1 - \frac{C}{M} \right) \quad (5)$$

natomiast

$$M = \frac{H}{\frac{R}{DD} + \frac{C}{M} - \left(\frac{R}{DD} \right) \cdot \left(\frac{C}{M} \right)} \quad (6)$$

Wielkość podaży pieniądza zależy więc od wielkości bazy monetarnej (H) oraz wartości współczynnika kreacji pieniądza bankowego zależnego od poziomu stopy rezerw bankowych ($\frac{R}{DD}$) oraz tzw. preferencji płynności lub wycieku gotówkowego ($\frac{C}{M}$). Pozwala to stwierdzić Friedmanowi, że⁷:

- wielkość bazy monetarnej określona jest w systemie waluty kruszcowej przez bilans płatniczy, a przez władze pieniężne w systemie pieniądza papierowego;

- stopa rezerw bankowych zależy przede wszystkim od wysokości ustalonej administracyjnie stopy rezerw obowiązkowych;

- relacja ($\frac{C}{M}$) określana jest przez preferencje ludności, ale jak wskazują analizy historyczno-empiryczne⁸, relacja ta wydaje się w dłuższym okresie stabilna.

Wynika z tego według Friedmana, że państwo jest obecnie w stanie w pełni kontrolować wielkość obiegu pieniądza.

Tezę tę atakują z bardzo zasadniczych pozycji fundamentaliści keynesizmu m. in. w osobach N. Kaldora⁹ i J. Robinson¹⁰, którzy utrzymują, że podaż pieniądza w sposób automatyczny i doskonały przystosowuje się do potrzeb obiegu, czyli że jest w całości de-

⁷ M. Friedman, *A Theoretical Framework for Monetary Analysis*, [w:] *Milton Friedman's Monetary Framework*, ed. R. J. Gordon, The University of Chicago Press, Chicago 1977, s. 10-11.

⁸ Friedman powołuje się przeważnie na swoje dzieło: M. Friedman, A. Schwartz, *A Monetary History of the U.S. 1867-1960*, Princeton University Press, Princeton, New York 1963 oraz pracę P. Cagan, *Determinants and Effects of Changes in the Stock of Money, 1873-1960*, Columbia University Press, New York 1965.

⁹ N. Kaldor, *The New Monetarism*, "Lloyd's Magazine" 1970, No 3, s. 1-17.

¹⁰ J. Robinson, *Quantity Theories Old and New*, "Journal of Money, Credit and Banking" 1970, No 6, s. 504-513.

terminowana przez czynniki realne. Stąd więc odrzucają pogląd Friedmana o autonomicznym charakterze podaży pieniądza i jego oddziaływaniu na PQ, postulując istnienie związku przyczynowego w odwrotnym kierunku. Wydaje się, że opinia ta ignoruje całkowicie takie rzeczywiście mające miejsce wydarzenia, jak: paniki bankowe, kryzysy płynności, których przecież nie byłoby, gdyby pieniądź był czynnikiem całkowicie "pasywnym".

Innego rodzaju zastrzeżenia zgłasza J. Tobin¹¹ i jego współpracownicy z Yale University, zwracając uwagę na fakt, że istnienie ogólnie ustalonej, obowiązkowej rezerwy bankowej nie wyklucza utrzymywania przez banki dodatkowych rezerw (*excess reserves*), których wielkość ulega wahaniom wraz z dynamiką koniunktury gospodarczej i związanymi z tym zmianami w popycie na pożyczki, stóp procentowych itd. Destabilizuje to wysokość współczynnika kreacji pieniądza bankowego oznaczając jednocześnie, iż czynniki określające podaż pieniądza nie są zupełnie niezależne od czynników determinujących popyt na pieniądź (innymi słowy czynników realnych).

W stosunku do swych pierwszych, bardziej rygorystycznych wypowiedzi Friedman zmodyfikował zdanie w tej kwestii stwierdzając, że "kluczową sprawą nie jest to, czy oddziaływanie biegnie całkowicie od pieniądza na produkcję, czy całkowicie od produkcji na pieniądź, ale czy wpływ pieniądza jest znaczący w tym sensie, że objaśnia on znaczną część wahań działalności gospodarczej"¹². Czyli, że znaczna zmiana wielkości pieniądza powoduje według Friedmana znaczne zmiany w gospodarce. W tej postaci przedstawiony pogląd budzi znacznie mniejsze kontrowersje, choć należy stwierdzić, że w swych publicystycznych wypowiedziach, a przede wszystkim, na potrzeby formułowania programu polityki gospodarczej, Friedman kategorycznie podkreśla autonomiczny charakter podaży pieniądza oraz kierunek związku przyczynowego "od pieniądza do produkcji". Wynika to jednak nie z powierzchownego traktowania problemu, ale generalnego podejścia do metod interwencjonizmu, w którym unikać należy według niego prób "precyzyjnego stro-

¹¹ Patrz np. J. T o b i n, *Commercial Banks as Creators of Money*, [w:] *Banking and Monetary Studies*, eds. D. C a r s o n, R. D. I r v i n, Homewood, Illinois, 1963, s. 408-419.

¹² M. F r i e d m a n, A. J. S c h w a r t z, *Money and Business Cycles*, "The Review of Economics and Statistics" 1963, No 2, s. 49.

jenia" (*fine-tuning*) stabilnej w zasadzie gospodarki rynkowej i ograniczać się do spraw generalnych, najistotniejszych, do zapewnienia prywatnej przedsiębiorczości jak najkorzystniejszych warunków działania.

Problem ten nie wydaje się bynajmniej w pełni rozstrzygnięty. Obszerny materiał historyczno-empiryczny, nawet według Friedmana, jest co najwyżej wysoce sugestywny, ale nie stanowi dowodu, przesądzającego o charakterze omawianego związku przyczynowego, szczególnie jeśli chodzi o niewielkie zmiany stopy wzrostu podaży pieniądza w cyklu koniunkturalnym.

3. Popyt na pieniądz

Funkcja popytu na pieniądz zajmuje w koncepcji Friedmana miejsce pod każdym względem centralne¹³, jej stabilność bowiem stanowić może istotny dowód znaczenia czynników pieniężnych w gospodarce.

Punktem wyjścia naszych rozważań musi być przyjęta przez Friedmana definicja pieniądza, określająca jego podstawowe funkcje. Pieniądz jest w jego koncepcji przede wszystkim środkiem (czasowego) gromadzenia siły nabywczej (*temporary abode of purchasing power*)¹⁴ lub innymi słowy jedną z form, w której ludzie mogą utrzymywać swoje zasoby. Funkcja pieniądza jako środka cyrkulacji tak charakterystyczna dla teorii I. Fishera, A. Pigou czy nawet J. M. Keynesa schodzi na plan dalszy, także funkcja pieniądza jako środka tezauryzacji nie może być utożsamiana z ujęciem M. Friedmana, gdyż ten wyraźnie podkreśla tymczasowy, przejściowy charakter zasobów pieniężnych, które mogą być, jeśli okaże się to korzystne, natychmiast przekształcone w inną formę bogactwa. Tak więc popyt na pieniądz tłumaczy Friedman w kategoriach teorii kapitału. Oznacza to, iż pieniądz traktowany jest jako jedna z postaci kapitału rodzącego strumień usług o charakterze produkcyjnym i konsumpcyjnym. W związku z tym wielkość po-

¹³ M. Friedman wyraża w licznych wypowiedziach opinię, że współczesna teoria neoilościowa jest przede wszystkim teorią popytu na pieniądz, w odróżnieniu od klasycznej teorii ilościowej, która była teorią ogólnego poziomu cen.

¹⁴ Por. np. M. Friedman, *The Demand for Money*, [w:] *idem, Dollars and Deficits*, s. 195-196.

pytu na pieniądź kształtuje się zasadniczo pod wpływem następujących trzech czynników¹⁵:

- ograniczenia budżetowego, czyli wielkości bogactwa posiadanego przez jednostkę gospodarującą;

- kosztów i przychodów związanych z utrzymywaniem zasobów pieniężnych, a więc przede wszystkim stóp procentowych związanych z alternatywnymi formami bogactwa;

- innych preferencji społecznych co do posiadanych sald pieniężnych a związanych z takimi czynnikami, jak: sposób traktowania gotówki jako "dobra" pierwszej potrzeby lub dobra luksusowego, ocena perspektyw gospodarki.

Całość bogactwa obejmuje wszystkie formy dochodów bieżących i składa się z: pieniądza, obligacji, akcji, kapitału rzeczowego i kapitału ludzkiego (*human capital*). Ten ostatni element określić można jako posiadane zdolności i kwalifikacje, które stanowią podstawę dochodów z pracy. Włączenie go do całości bogactwa stwarza trudności w zakresie kwantyfikacji i dlatego Friedman wprowadza do funkcji popytu na pieniądź zmienną zastępczą, jaką jest dochód (Y). Nie jest to jednak bieżąca wielkość dochodu, ale tzw. dochód stały (Y^P), który utożsamiać możemy z dochodem oczekiwanym¹⁶. Możliwość zamiany zmiennych opiera się na stwierdzeniu, że dochód stanowi strumień korzyści płynących z posiadanych zasobów (bogactwa), a bogactwa można określić jako obecną skapitalizowaną wartość oczekiwanego strumienia dochodów.

Relacja kapitału ludzkiego do całości bogactwa (w) jest także uwzględniana przez Friedmana i, choć nie jest to nigdzie wyraźnie stwierdzone, wnioskować można, że im relacja ta jest wyższa, to mniejszy jest popyt na pieniądź, gdyż wyższe " w " oznacza większe możliwości otrzymywania dochodów z bieżącego zatrudnienia i ogranicza potrzebę utrzymywania znacznej części zasobów w formie gotówkowej.

¹⁵ Por. np. M. Friedman, *The Quantity Theory of Money - A Restatement*, [w:] *Studies in the Quantity Theory of Money*, ed. i d e m, University of Chicago Press, Chicago 1956, s. 3-21.

¹⁶ M. Friedman, *A Theory of Consumption Function*, Princeton University Press, Princeton, New York 1957. W pracy tej atakując keynesowską teorię konsumpcji Friedman wysuwa hipotezę, iż poziom konsumpcji uzależniony jest nie od dochodu bieżącego, ale od oczekiwanego, który zależy od wielkości posiadanych zasobów, umiejętności i kwalifikacji, charakteru zatrudnienia, miejsca zamieszkania itd. Dochód oczekiwany (permanentny) można więc traktować jako oczekiwany strumień dochodów płynący z posiadanego bogactwa.

Koszt utrzymywania sald gotówkowych reprezentują stopy procentowe od wkładów terminowych (i^M), akcji (i^E), obligacji (i^B) oraz oczekiwana stopa inflacji (p^e), która reprezentuje utracony dochód nominalny płynący z nieutrzymywania zasobów w formie kapitału rzeczowego. Popyt na pieniądz w ujęciu nominalnym zależy także wprost proporcjonalnie od przeciętnego poziomu cen (P).

W ten sposób funkcja popytu na pieniądz w ujęciu nominalnym osiąga postać:

$$M = f(Y^P, w, i^M, i^B, i^E, P, p^e, u)$$

gdzie "u" oznacza preferencje społeczne.

Popyt na pieniądz niezależny jest od tego, w jakich jednostkach jest wyrażony¹⁷, tak więc funkcję możemy przekształcić dzieląc obydwie strony przez poziom cen. Stąd:

$$\frac{M}{P} = f(Y^P, i^M, i^B, i^E, p^e, w, u) \quad (7)$$

gdzie:

$$Y^P = \frac{Y}{P},$$

$\frac{M}{P}$ - popyt na pieniądz w kategoriach realnych.

Przyjmując "w" i "u" jako stałe oraz agregując wszystkie stopy procentowe do "i" otrzymujemy postać funkcji¹⁸:

$$\frac{M}{P} = f(Y^P, i, p^e) \quad (8)$$

Popyt na pieniądz jest więc u Friedmana funkcją trzech za-

¹⁷ Patrz Friedman, *The Quantity Theory...*, s. 10.

¹⁸ Możemy funkcję tę traktować jako przekształconą postać funkcji szybkości obiegu pieniądza:

$$M = f(Y^P, i, P, p^e)$$

jest przekształconą formą (8), dzieląc przez Y^P otrzymujemy

$$\frac{M}{Y^P} = f\left(\frac{P}{Y^P}, i, p^e\right),$$

a przez odwrócenie otrzymujemy:

$$\frac{Y^P}{M} = V\left(\frac{P}{Y^P}, i, p^e\right), \text{ gdy } \frac{Y^P}{P} = Y^P \text{ to } Y^P = M \cdot V(Y^P, i, p^e),$$

czyli dochodzimy do klasycznego równania wymiany, przy czym V jest funkcją Y^P, i, p^e .

sadniczych zmiennych: dochodu realnego (stałego), stopy procentowej oraz tempa inflacji. Należy przy tym zauważyć, że stopa inflacji jest też swego rodzaju stopą procentową - mianowicie od kapitału rzeczowego, tak więc w ostatecznym efekcie decydujące są dwie pierwsze.

Na podstawie danych obejmujących lata 1870-1954 Friedman¹⁹ stwierdził elastyczność popytu na pieniądz względem dochodu równą 1,8, tzn. 1-procentowy wzrost dochodu powodował przeciętnie 1,8% wzrostu popytu na pieniądz, czyli spadek szybkości obrotu pieniądza o około 0,8%. Tłumaczył to tym, że ludzie traktują pieniądz jako dobro "wyższego rzędu", dające większe poczucie stabilizacji, dostarczające szeregu udogodnień. Co do elastyczności ($\frac{M}{P}$) względem "i", to stwierdził nieznaczną (-0,15) jej wielkość, co oznacza, że np. 50-procentowy wzrost stóp procentowych jest w stanie wywołać zaledwie 7,5-procentową obniżkę popytu na pieniądz. Prosta korelacja tempa zmian realnej wielkości pieniądza *per capita* i tempa zmian realnego dochodu *per capita* wyniosła natomiast 0,99. Długofalowa stabilność funkcji popytu na pieniądz nie potwierdziła się niestety przy badaniu okresów krótszych. M. Friedman i A. Schwartz²⁰ stwierdzają mianowicie procykliczne wahania szybkości obrotu pieniądza. Można to wprawdzie próbować tłumaczyć również procyklicznymi wahaniami stóp procentowych, ale tę drogę w kontekście niskiej elastyczności popytu pieniężnego względem stóp procentowych odrzucają i wyjaśniają wahania "v" odchyleniami dochodu bieżącego od dochodu permanentnego, pojawiającymi się w trakcie cykli koniunktury. Nie wnikając głębiej w te rozważania Friedman sądzi, że w trakcie boomu dochód bieżący rośnie szybciej niż dochód oczekiwany w dłuższym okresie (choć ten też rośnie, ale w mniejszym stopniu), co powoduje zwiększone wydatki pieniężne i konsekwentnie wyższą wartość "v", która przecież obliczana jest statystycznie na podstawie wielkości mierzalnych, tj. - na podstawie dochodu bieżącego. Można by więc z tego wnioskować, że to co obserwujemy to tylko wahania bieżącej szybkości obrotu pieniądza, podczas gdy jakaś oczekiwana, permanentna jej wielkość pozostaje względnie stała. Nie sposób oprzeć się

¹⁹ M. Friedman, *Demand for Money: Some Theoretical and Empirical Results*, "Journal of Political Economy" 1959, No 4, s. 328 i n.

²⁰ Friedman, Schwartz, *Money and Business...*

wrażeniu, że całość analizy Friedmana bazuje na postulacie stabilności wszelkich wielkości gospodarczych, których obserwowane fluktuacje to tylko krótkookresowe, przejściowe odchylenia wielkości bieżących od oczekiwanych.

Wyniki otrzymane przez Friedmana wywołały istotną lawinę badań empirycznych, wskazujących na znacznie poważniejsze znaczenie wahań stóp procentowych w kształtowaniu się popytu na pieniądź. Z krytyką spotkały się także tezy dotyczące długookresowego związku dochód-popyt na pieniądź, szczególnie w obliczu poważnego wzrostu "v" po II wojnie światowej. Całość tej problematyki z braku miejsca opuszczamy ograniczając się do stwierdzenia, iż zastrzeżenia te nie oznaczają na ogół negowania stabilności funkcji popytu na pieniądź (ale nie absolutnego poziomu v), chociaż prowadzą do poważnych modyfikacji w stosunku do proponowanej przez Friedmana polityki gospodarczej.

4. Mechanizm transmisji

Skoro popyt na pieniądź określony jest przez czynniki endogeniczne, to autonomiczny wzrost podaży pieniądza przez państwo zakłóca istniejącą równowagę na rynku pieniężnym. Ludzie stwierdzają, iż posiadają więcej gotówki niż sobie tego życzą, prowadzi to do wzrostu wydatków pieniężnych i w konsekwencji do wzrostu produkcji i poziomu cen. Wzrost cen oznacza spadek realnej wartości podaży pieniądza. Następować będzie według Friedmana tak długo, aż realna wielkość zasobów pieniężnych w posiadaniu ludzi nie będzie odpowiadać wielkości pożądanej ($\frac{M^D}{P}$). Tak więc o ile bank centralny decyduje o podaży pieniądza w jednostkach nominalnych, to o jego realnej wielkości mierzonej siłą nabywczą decyduje społeczeństwo poprzez swe decyzje dotyczące wydawania lub zatrzymywania pieniądza.

Zarys mechanizmu transmisji wpływu zmian podaży pieniądza na gospodarkę rozwija Friedman w sposób następujący²¹. Sytuacja równowagi oznacza, że portfel zasobów w posiadaniu ludzi (pieniądz, papiery wartościowe, kapitał rzeczowy, kapitał ludzki) jest rozdzielony w sposób optymalny, czyli przynoszący maksymalny stru-

²¹ Friedman, *A Theoretical Framework...*, s. 48-64.

mień korzyści. Podmioty gospodarujące prowadzą więc świadomą i aktywną działalność w zakresie podziału swego bogactwa. Wzrost podaży pieniądza przeprowadzony na drodze zakupu obligacji rządowych przez bank centralny zakłóci równowagę portfela aktywów banków handlowych. Zdecydowały się one sprzedać posiadane uprzednio obligacje, gdyż zaproponowano im atrakcyjne ceny. Obecnie jednak znajdują się w posiadaniu znacznej ilości gotówki, którą w normalnej sytuacji opłaci się ulokować w akcjach, których ceny przecież nie musiały jeszcze wzrosnąć, albo pożyczyć, gdyż stopa procentowa od kredytów jeszcze nie spadła. Zwiększone zakupy akcji i innych papierów wartościowych oraz zwiększone kredyty spowodują wzrost cen tych aktywów finansowych oraz związany z tym wzrost zasobów gotówkowych u ich sprzedawców. Jeśli, jak zakłada Friedman oraz inni monetaryści²², aktywa finansowe są bliskimi substytutami kapitału rzeczowego (jest to podstawowa cecha różniąca monetarystyczny mechanizm transmisji od keynesowskiego), to nadmiar pieniądza w obliczu wzrostu kursów papierów wartościowych spowoduje wzrost zainteresowania ludzi zakupem towarów - dóbr konsumpcyjnych trwałego użytku, kapitału produkcyjnego i w dalszej kolejności wzrost ich cen. Skoro tzw. aktywa rzeczowe drożeją, zwiększa się opłacalność ich produkcji, szczególnie że można liczyć się z niewielkim na początku wzrostem kosztów produkcji. Nasilają się więc procesy inwestycyjne.

W ten sposób impulsy pieniężne "rozlewają" się po całej gospodarce, powodując wzrost dochodu nominalnego zarówno poprzez wzrost produkcji mający, jak wynika z dalszych rozważań Friedmana, przemijający charakter, jak i wzrost cen. Istotą monetarystycznego ujęcia mechanizmu transmisji jest, jak pisze G. Steinmann²³, wpływ wielkości pieniężnych na zmiany relacji cen poszczególnych elementów portfela zasobów oraz wynikające z tych zakłóceń przemieszczenia.

²² Należy podkreślić, że zarysowany tutaj mechanizm transmisji nie jest bynajmniej powszechnie akceptowany przez wszystkich czy nawet większość monetarystów. "Konkurencyjny" model rozwijają K. Brunner i A. Meltzer. Patrz m. in. K. B r u n n e r, *A Survey of Selected Issues in Monetary Theory*, "Schweizerische Zeitschrift für Volkswirtschaft und Statistik" 1971, H. 1, s. 1-146.

²³ *Inflationstheorie*, Schöningh Verlag, Paderborn 1979, s. 65-66.

5. Teoria naturalnej stopy bezrobocia

Monetarystyczna teoria dochodu nominalnego uzupełniona elementami dotyczącymi charakteru zachowania się podmiotów gospodujących ("nowa mikroekonomia") oraz specyfiki rynku siły roboczej pozwoliła Friedmanowi na sformułowanie bardziej całościowej teorii inflacji²⁴, znanej jako teoria "naturalnej stopy bezrobocia" lub "przyspieszenia inflacyjnego".

Tak zwana nowa mikroekonomia stanowi odrzucenie tradycyjnych neoklasycznych tez doskonałej konkurencji, a jednocześnie pozostaje w opozycji do mikroekonomii keynesowskiej, zakładającej "administrowanie" wielkościami rynkowymi. Podstawowe decyzje gospodarcze są według tego ujęcia kształtowane na podstawie sygnałów z rynku i formułowanych na tej podstawie oczekiwań na przyszłość.

Istnieje jednakże szereg czynników komplikujących przebieg tych procesów:

- jednostki gospodarujące są zwykle związane w swym działaniu na pewien czas, np. umowami, zwyczajami, co nie pozwala na natychmiastowe uwzględnienie sygnałów w podejmowaniu decyzji;
- jednostki gospodarujące nie dysponują pełnymi informacjami o sytuacji rynkowej, a uzyskanie ich wiąże się z koniecznością poniesienia kosztów;
- oczekiwania co do przyszłości są mało elastyczne i zmieniają się z biegiem czasu na podstawie doświadczeń.

Naturalna stopa bezrobocia jest to poziom bezrobocia, odpowiadający stanowi równowagi w warunkach istniejącej struktury realnych stawek płac. Jest to więc w całości bezrobocie dobrowolne lub frykcyjne. Innymi słowy naturalna stopa bezrobocia odpowiada "takiemu jej poziomowi, który mógłby być oparty na walrasowskim systemie równań ogólnej równowagi, pod warunkiem, że wmontowane byłyby w ten system faktyczne właściwości strukturalne rynku pracy i rynków towarowych, uwzględniające ich niedoskonałość, stochastyczną zmienność popytu i podaży, koszty gromadzenia infor-

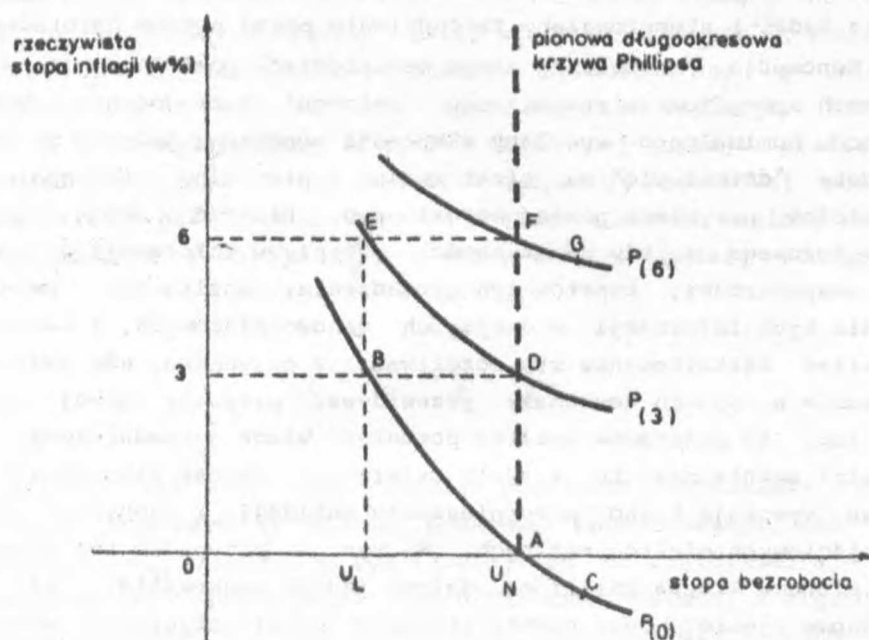
²⁴ Patrz: M. Friedman, *Rola polityki pieniężnej*, [w:] *Teoria i polityka stabilizacji koniunktury*, Warszawa 1975, s. 260-284; *idem*, *Nobel Lecture: Inflation and Unemployment*, "Journal of Political Economy" 1977, Nr 3, s. 451-471.

macji o wolnych miejscach pracy i wolnej sile roboczej, koszty jej mobilności itd."²⁵

A oto jak funkcjonuje gospodarka według koncepcji Friedmana. Załóżmy, że poziom cen w przeszłości był stabilny, co ukształtowało oczekiwania braku inflacji także w przyszłości. Znajdujemy się w punkcie A, w którym bezrobocie równe naturalnej jego stopie (U_N) uznane zostaje z jakichkolwiek względów za zbyt wysokie. Najbardziej oczywistym sposobem jego ograniczenia wydaje się ekspansywna polityka pieniężna. Podwyższając zasoby gotówki ponad poziom odpowiadający ogólnym preferencjom powoduje ona wzrost wydatków, produkcji, a także wzrost cen (i płac).

Rośnie zatrudnienie (do U_L), znajdziemy się więc w punkcie B. Do tego momentu Friedman nie wychodzi poza tezy teorii nominalnego dochodu - wzrost podaży pieniądza wywołuje zarówno wzrost cen, jak i produkcji. Traktuje on to jednak jako zjawisko tylko przejściowe, możliwe dzięki "jednoczesnemu spadkowi *ex post* płac realnych dla pracodawców i wzrostowi *ex ante* płac realnych dla pracowników". Po prostu wzrost płac nominalnych robotnicy skłonni są traktować jako wzrost płac realnych (iluzja pieniężna), zaś wzrost cen produktów sprzedawanych przez pracodawcę sprawia, że realny koszt robocizny może spadać.

²⁵ Friedman, *Rola polityki pieniężnej...*, s. 271. Należy podkreślić, że nikomu jak dotąd nie udało się z walrasowskiego systemu równań ogólnej równowagi uzupełnionego o właściwości strukturalne rynku siły roboczej wyprowadzić naturalnej stopy bezrobocia. Por. np. F. H. Hahn, *Professor Friedman's View on Money*, "Economics" 1971, No 1, s. 62. Wprawdzie w ostatnich latach badania nad mikroekonomią rynku pracy prowadzone przez E. S. Phelps'a pozwoliły w sensie conceptualnym ustalić ową naturalną stopę, ale tzw. teoria poszukiwań (*search theory*) nie tłumaczy bezrobocia strukturalnego ani koniunkturalnego, a jedynie bezrobocie o charakterze frykcyjnym. Patrz E. S. Phelps, *The New Microeconomics in Employment and Inflation Theory*, [w:] *Microeconomic Foundations of Employment and Inflation Theory*, ed. i d e m, W. W. Norton, New York 1970, s. 1-23. Istnieje w związku z tym podejrzenie, iż koncepcja ta ma charakter tautologiczny. Jeśli nawet obowiązuje w rzeczywistości friedmanowska długookresowa pionowa krzywa Phillipsa, to poziom bezrobocia nazywany przez niego naturalnym jest po prostu wielkością odpowiadającą stałej stopie inflacji, a nie wynikającą z jakichkolwiek rozumianych warunków równowagi na rynku siły roboczej. Stąd niektórzy proponują naturalną stopę bezrobocia nazwać "stopą bezrobocia pozwalającą utrzymać stałe tempo inflacji" - *non-accelerating - inflation - rate - of - unemployment (NAIRU)*. Patrz np. R. Jackman, C. Mulvey, J. Trevithick, *The Economics of Inflation*, Martin Robertson, Oxford 1981, s. 96.



Rys. 1

Sytuacja taka nie trwa jednak długo. Wzrost cen (w naszym przypadku 3%) zaczyna być uwzględniany zarówno w kalkulacjach robotników, jak i przedsiębiorców. Płace realne osiągają pierwotny, wyższy poziom, co wiąże się jednak ze wzrostem bezrobocia do wielkości U_N (punkt D). Początkowy wzrost zatrudnienia spowodowany nieoczekiwanym wzrostem popytu okazuje się krótkotrwały. Z chwilą, gdy wywołana przy tej okazji inflacja uwzględniona zostanie w procesie kształtowania oczekiwań, jedynym trwałym efektem eksponowanej polityki pieniężnej będzie wzrost cen (przejście z punktu A do D).

Kiedy z kolei ludzie przyzwyczajają się do 3-procentowej inflacji, niespodziewany wzrost popytu pieniężnego spowoduje znów przejściowy spadek bezrobocia (punkt E), po czym sytuacja wróci do normy (punkt F), ale przy szybszym tempie wzrostu cen.

Sposobem trwałego zmniejszenia bezrobocia mogłoby więc być tylko ciągle zwiększanie tempa wzrostu podaży pieniądza w obie-

gu, a co za tym idzie tempa inflacji. Przekraczałaby ona oczekiwania ludzi i stymulowałaby zatrudnienie ponad poziom naturalny.

Koncepcja "naturalnej stopy bezrobocia" postuluje, że w warunkach specyficznie rozumianego "pełnego" zatrudnienia wzrost dochodu nominalnego wywołany ekspansją monetarną jedynie na krótką metę "dzieli się" na efekt realny i pieniężny, następnie zaś w całości przybiera postać wzrostu cen. Długość owego okresu przejściowego zależy od szybkości przepływu informacji o sytuacji gospodarczej, kosztów ich gromadzenia, możliwości uwzględnienia tych informacji w decyzjach cenowo-płacowych, a także mechanizmu kształtowania się oczekiwań. W przypadku, gdy ludzie są w stanie w sposób doskonały przewidywać przyszły rozwój wypadków (np. na podstawie analizy posunięć władz gospodarczych) oraz w pełni uwzględniać to w swoim działaniu, wzrost pieniądza w obiegu wywołuje tylko przyspieszenie inflacji i żadnych, nawet przejściowych efektów realnych. Na rys. 1 przypadek ten ilustruje pionowa krzywa Phillipsa. Należy jednak podkreślić, że tak krańcowe ujęcie, choć często obecne w publicystycznych wypowiedziach Friedmana, nie odzwierciedla wyników jego analiz teoretycznych uwzględniających bardziej realistyczny, jak się wydaje, model zachowania podmiotów gospodarujących.

Podsumowując, zauważmy, że friedmanowska teoria inflacji zachowuje podstawowe cechy tradycyjnego, ilościowego ujęcia problemu, mimo iż opiera się na zmodyfikowanej wersji teorii pieniądza, tzn. innym rozumieniu jego funkcji i w konsekwencji innych założeniach, dotyczących szybkości obrotu pieniądza, a także mechanizmu transmisji wpływu zmian pieniężnych na gospodarkę, odrzuca wreszcie nierealistyczne postulaty dotyczące funkcjonowania rynków na zasadach doskonałej konkurencji. Zasadniczą kwestią jest bowiem utrzymanie podstawowego założenia o generalnej stabilności wolnorynkowego systemu gospodarczego.

II. SPOŁECZNO-EKONOMICZNE SKUTKI INFLACJI

1. Efekty redystrybucyjne

Inflacja powoduje zmiany struktury podziału dochodu narodowego, przy czym najistotniejszym, najbardziej oczywistym dla

Friedmana efektem wzrostu cen jest redystrybucja zasobów na korzyść "producentów" pieniądza, czyli władz państwowych²⁶, dokonująca się kosztem wszystkich posiadaczy cyrkulującego w obiegu pieniądza, którego siła nabywcza spada w wyniku inflacji. Realny przychód (R) zrealizowany w wyniku nadmiernej emisji pieniądza wywołującej inflację równy jest sile nabywczej dodatkowej podaży pieniądza, co przedstawić można w postaci iloczynu realnej wielkości pieniądza w obiegu ($\frac{M}{P}$) i stopy wzrostu podaży pieniądza ($\frac{\Delta M}{M}$).

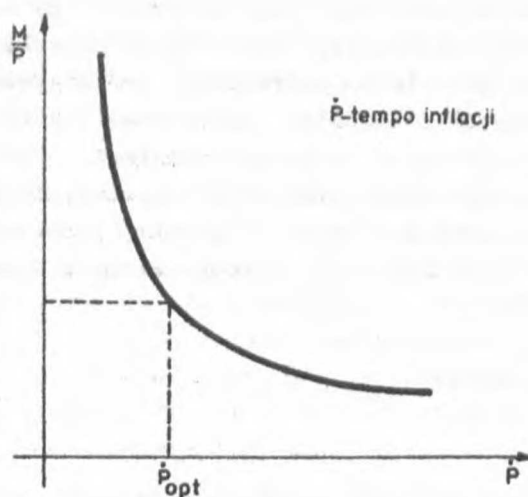
$$R = \frac{\Delta M}{P} = \frac{M}{P} \cdot \frac{\Delta M}{M}.$$

Inflacja jest więc swego rodzaju podatkiem od zasobów pieniężnych, przy czym $\frac{M}{P}$ stanowi podstawę opodatkowania, zaś $\frac{\Delta M}{M}$ stopę podatkową, podatkiem tym łatwiejszym do zastosowania, że nie podlega uchwaleniu przez żaden parlament świata, a więc możliwym do wprowadzenia bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów politycznych²⁷. Przychód ten osiąga maksimum przy takiej stopie wzrostu cen, kiedy elastyczność popytu na pieniądz względem inflacji równa się 1. Przy założeniu istnienia odwrotnej zależności między wielkością popytu na pieniądz (w ujęciu realnym) a tempem inflacji (rys. 2) szybszy niż optymalny wzrost cen (wzrost stopy podatkowej) powoduje bardziej niż proporcjonalny spadek $\frac{M}{P}$ - czyli podstawy opodatkowania - i globalny dochód się zmniejsza²⁸.

²⁶ Korzyściami płynącymi z inflacji władze państwowe dzielą się z innymi "producentami" pieniędzy, tj. bankami, prywatnymi kreującymi pieniądz wkładowy.

²⁷ Patrz M. Friedman, *Is Inflation a Curable Disease?* The University of Pittsburgh Graduate School of Business, Pittsburgh 1974, s. 8.

²⁸ Zależność ta obowiązuje jedynie w sytuacji braku wzrostu gospodarczego. W gospodarce rozwijającej się absolutna wielkość popytu na pieniądz w ujęciu realnym ($\frac{M}{P}$) rośnie, co pozwala na powiększenie przychodu "podatkowego" nawet bez stymulowania tempa inflacji. W tych warunkach optymalna stopa wzrostu cen kształtuje się na niższym poziomie. Problem ten rozpatrywany jest w: M. Friedman, *Government Revenue from Inflation*, "Journal of Political Economy" 1971, No 4.



Rys. 2

Władze państwowe "korzystają" także z inflacji, gdyż przesuwają one dochody nominalne do wyższych przedziałów podatkowych i powoduje zwykle wzrost obciążeń na rzecz państwa. Zmniejsza się także realna wartość długu publicznego. Charakterystyczne dla Friedmana podkreślenie transferu na rzecz państwa jako głównego efektu redystrybucyjnego wzrostu cen mieści się doskonale w ramach jego ogólnej doktryny społeczno-ekonomicznej. Warto w tym miejscu zauważyć, że nie interesuje go dalszy los środków płynących do skarbu państwa w wyniku "podatku inflacyjnego", ale sam fakt tego transferu traktuje jako negatywny, sprzeczny z interesami jednostki i społeczeństwa skutek procesów inflacyjnych.

Tak zwany społeczny koszt inflacji (*welfare-cost of inflation*)²⁹ wynika z tego, iż wzrost poziomu cen powoduje zwiększenie kosztów utrzymywania gotówki na skutek spadku jej siły nabywczej lub utraty wyższej na ogół nominalnej stopy procentowej od alternatywnych form utrzymywania zasobów, np. papierów wartościowych. W tej sytuacji ludzie starają się zredukować swe salda gotówkowe, co prowadzi do zakłócenia optymalnej z punktu widzenia maksymalizacji użyteczności struktury portfela

²⁹ Por. M. Friedman, *The Optimum Quantity of Money*, [w:] *The Optimum Quantity of Money and Other Essays*, Aldine, Chicago 1969.

aktywów, czyli innymi słowy do marnotrawstwa sił i środków. Może to przejawiać się w zwiększonej ilości operacji bankowych, ale także w nadmiernym gromadzeniu wartości realnych - dóbr trwałego użytku, kapitału produkcyjnego, które mogłyby znaleźć bardziej efektywne zastosowanie gdzie indziej³⁰

2. Zakłócenia funkcjonowania rynku

Inflacja wprowadza dodatkowy element niepewności na rynku. Można więc oczekiwać spadku zainteresowania przedsiębiorców bardziej długofalowymi projektami inwestycyjnymi, które stanowią zwykle o dynamice rozwoju. Skoro rośnie ryzyko, spodziewać się należy wyższych oprocentowań pożyczek bankowych, o tzw. *risk premium*, co skomplikować może sytuację krańcowych pożyczkobiorców, a więc przede wszystkim małych przedsiębiorstw. Wzrost cen prowadzi do obniżenia stopy oszczędności, co na długą metę oznacza podminowanie najważniejszej, według Friedmana, dźwigni wzrostu gospodarczego. W sumie więc inflacja stanowi czynnik nie sprzyjający dynamice gospodarki rynkowej.

Wzrost ogólnego poziomu cen, szczególnie w szybkim tempie, nie oznacza, iż wszystkie ceny zmieniają się w jednakowej proporcji, a nawet w jednym kierunku. To normalne zjawisko będące wyrazem działania mechanizmów przystosowawczych w gospodarce ulega w warunkach inflacji wpływowi szeregu przypadkowych elementów, które sprawiają, że informacje cenowe, które przekazuje rynek, są często zdeformowane albo po prostu błędne. Owe "szumy informacyjne" mogą być tak silne, że osłabiona zostaje podstawowa dla Friedmana funkcja rynku, jaką jest przekazywanie impulsów dla podmiotów gospodarujących. Dla tak kategorycznego obrońcy wolno-rynkowego kapitalizmu ten skutek inflacji ma zasadnicze znaczenie dla jej jednoznacznie negatywnej oceny.

³⁰ Czysty *welfare cost* ogranicza Friedmana do czynności związanych z dążeniem do redukcji zasobów pieniężnych, które mogą zmniejszać, szczególnie w przypadkach inflacji galopującej i hiperinflacji, czas przeznaczony na odpoczynek albo na pracę produkcyjną. Ucieczka w stronę wartości realnych, aczkolwiek bardzo ściśle z tym związana, jest niekiedy przez Friedmana klasyfikowana oddzielnie i określana jako symptom utraty przez pieniądz jednej ze swych podstawowych funkcji - środka przechowywania wartości (*store of value*).

3. Efekt uboczny walki z inflacją - bezrobocie

Obniżenie tempa wzrostu cen wymaga zahamowania tempa wzrostu wydatków pieniężnych, co wiąże się z przejściowym osłabieniem koniunktury i wzrostem bezrobocia³¹. Fakt ten utrudnia ze względów politycznych walkę z inflacją i prowadzi do "nieodpowiedzialnej" polityki stymulowania popytu globalnego.

Podsumowując, inflacja nie przynosi żadnych pozytywnych skutków, przeciwnie - prowadzi do nieefektywnego wykorzystania zasobów, osłabia dynamikę gospodarczą, zakłóca działanie rynku (opoki wolności i postępu) i w konsekwencji stanowi poważne zagrożenie dla funkcjonowania kapitalistycznego społeczeństwa.

III. STRATEGIA WALKI Z INFLACJĄ - ZARYS KONCEPCJI

Ze sformułowanej przez Friedmana teorii inflacji wynikają dwie podstawowe konkluzje dotyczące polityki stabilizacji gospodarczej:

Po pierwsze, w świetle hipotezy o "naturalnej stopie bezrobocia", próby stymulowania zatrudnienia przez państwo skazane są w dłuższym okresie na niepowodzenie, można natomiast poprzez wybór odpowiedniej polityki gospodarczej wpływać na tempo inflacji. W konkretnej sytuacji przed władzą stoi więc problem porównania kosztów społecznych i ekonomicznych przeciągającej się inflacji z jednej strony i przejściowego, ale mogącego jednak dość długo trwać, załamania koniunktury. Jest to naturalnie dylemat zupełnie innego rodzaju od tego, który sugerowała koncepcja polityki gospodarczej oparta na krzywej Phillipsa. Nie dotyczy on bowiem wyboru najkorzystniejszego z punktu widzenia interesu ogólnospołecznego (i kosztów w postaci niestabilności cen) poziomu bezrobocia, ale wyboru tempa wzrostu ogólnego poziomu cen.

Po drugie, skoro inflacja "zawsze i wszędzie" jest zjawiskiem monetarnym związanym z nadmiarem pieniądza w obiegu, to polity-

³¹ Na tak rozumiane efekty uboczne inflacji Friedman zwraca uwagę m. in. w artykule: *Monetary Correction*, s. 30-33. Proponuje tam stosowanie indeksacji dochodów jako sposobu ograniczenia negatywnych skutków ubocznych polityki antyinflacyjnej.

ka antyinflacyjna musi opierać się na instrumentach interwencji pieniężno-kredytowej państwa, nie dopuszczających do powstawania takiej nadwyżki.

Na podstawie tych wniosków Friedman formułuje program walki z inflacją, który w zarysie można przedstawić następująco:

A. Podstawowym warunkiem stabilności cen jest ograniczenie tempa wzrostu podaży pieniądza w obiegu do stopy wynikającej ze wzrostu produkcji oraz długofalowej dynamiki popytu na pieniądz reprezentowanego przez podmioty gospodarujące³². Na podstawie analizy długofalowego trendu wydajności pracy i wzrostu liczby ludności oraz długookresowych zmian szybkości obrotu pieniądza Friedman uznaje 3-5-procentowy wzrost masy pieniądza w skali rocznej za odpowiedni.

B. Uwzględniając możliwości istnienia niepełnej kontroli podaży pieniądza przez państwo m. in. na skutek "destabilizującego" oddziaływania systemu finansowego, a przede wszystkim banków, Friedman wysuwa propozycję radykalnej jego reformy³³. Nie omawiając szczegółów planu wystarczy wymienić postulat całkowitego rozgraniczenia funkcji depozytowej i pożyczkowej instytucji finansowych poprzez wprowadzenie konieczności utrzymywania przez te instytucje 100-procentowej rezerwy gotówkowej w stosunku do przyjmowanych przez nie wkładów. Zmieniłoby to oczywiście zasadniczo rolę banków, eliminując możliwości pomnażania przez nie ilości pieniądza w obiegu, jednocześnie zwiększyłoby skuteczność kontroli wielkości monetarnych przez państwo.

C. Mimo że wpływ zmian tempa podaży pieniądza na wielkości realne jest dla Friedmana niewątpliwy, przyznaje on, że opóźnienia w tym oddziaływaniu są znaczne³⁴ i bardzo nieregularne. W związku z tym próba "precyzyjnego strojenia" gospodarki za pomocą polityki pieniężnej jest przy obecnym stanie wiedzy skazana na niepowodzenie. Podstawową funkcją tej polityki powinno być niedopuszczenie do tego, aby sam pieniądz stał się poważnym źródłem wstrząsów dla gospodarki. Stąd propozycja ustalenia długofalowe-

³² Por. np. Friedman, *The Supply of Money...*, s. 103-104.

³³ Patrz M. Friedman, *A Program for Monetary Stability*, Fordham University Press, New York 1960, s. 100-101.

³⁴ M. Friedman, *The Lag in Effect of Monetary Policy*, [w:] *The Optimum Quantity...* Podaje przeciętną długość opóźnienia około 19 miesięcy.

go tempa wzrostu podaży pieniądza i sztywnego trzymania się zasady niereagowania w polityce emisyjnej na stan koniunktury gospodarczej.

D. Uzupełniający element planu stanowi propozycja wprowadzenia systemu swobodnie kształtujących się kursów walutowych, który w poważnym stopniu odgradza krajowy system pieniężny od wpływu międzynarodowych przepływów walutowych. Szczególnie w wielkim państwie, jakim są Stany Zjednoczone, pozwala to na prowadzenie autonomicznej polityki monetarnej zgodnej z wewnętrznymi celami gospodarczymi.

E. Utrzymywanie stałego tempa wzrostu podaży pieniądza dla zapewnienia stabilności gospodarczej, w tym stabilności cen, nie oznacza, że dla zahamowania (pełnego lub częściowego) występującej już inflacji nie trzeba będzie przejściowo ograniczać tempa emisji pieniądza, co, jak wskazaliśmy poprzednio, wiąże się z wystąpieniem osłabienia aktywności gospodarczej, czyli kryzysu koniunktury. Kryzys ten będzie według Friedmana tym ostrzejszy i bardziej przewlekły, im dłużej trwać będą w gospodarce procesy przystosowawcze oczekiwań ludności co do przyszłego kształtowania się cen, tzn. im później ludzie zauważą, że ceny rosną wolniej niż dawniej, tym później uwzględnią te informacje w swych decyzjach na przyszłość.

Aby przyspieszyć te procesy Friedman proponuje wprowadzenie indeksacji wielkości gospodarczych (cen, płac, stóp procentowych, itd.)³⁵. Sama przez się nie stanowiłaby ona oczywiście instrumentu walki z inflacją, ale zwiększyłaby skuteczność działania polityki monetarnej.

Program polityki antyinflacyjnej proponowany przez Friedmana opiera się więc na specyficznym zastosowaniu narzędzi interwencjonizmu pieniężno-kredytowego. Wynika on, ma się rozumieć, z teoretycznego podejścia do zagadnienia inflacji, wydaje się jednak, że dopiero na szerokim tle całościowej wizji funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa kapitalistycznego, w tym roli państwa, możliwe jest w pełni poprawne i jasne przedstawienie jego założeń. Nie wydaje mi się więc możliwe dokonanie tego w ramach niniejszego opracowania.

³⁵ Friedman, *Monetary Correction*, s. 25-46.

IV. PODSUMOWANIE

1. Należałoby w pierwszym rzędzie zanotować fakt, że problem inflacji zarówno w sensie teoretycznym, jak i praktycznym - problem polityki stabilizacji cen - zajmuje w pracach Friedmana miejsce bardzo szczególne. Jednocześnie charakterystyczna jest zdecydowanie negatywna ocena społeczno-ekonomicznych skutków inflacji, która przebija we wszystkich jego wystąpieniach naukowych i publicystycznych. Nie wszystko da się wytłumaczyć w kategoriach rozważań teoretycznych, choć te, przedstawione wcześniej, dostarczają istotnych argumentów.

Zwolennicy bezkompromisowej walki z inflacją w gospodarce kapitalistycznej problem pełnego zatrudnienia stawiają zwykle na drugim miejscu. Nie bez słuszności uznaje się ich za wyrazicieli interesów klas posiadających, skoro według panującego na ogół przeświadczenia restrykcyjna polityka ekonomiczna prowadzona z myślą o stabilnych cenach prowadzi do wzrostu bezrobocia, u Friedmana wprowadzie jedynie na krótką metę, ale jego koncepcja pełnego zatrudnienia zakłada wyższą chyba stopę bezrobocia niż u neoklasyków. Narzucające się i spotykane czasem stwierdzenia, że Friedman (i jemu podobni) pomstuje na inflację, bo obchodzą go tylko zyski przedsiębiorców kapitalistycznych, nie zaś pomyślność ludzi pracy, są jednak znacznym uproszczeniem.

Stanowisko Friedmana w tej kwestii determinowane jest względami o wiele bardziej zasadniczymi. Inflacja stanowi według niego zagrożenie dla kapitalizmu poprzez podminowanie długookresowych dźwigni wzrostu gospodarczego, osłabienie więzi społecznych, a przede wszystkim poprzez niebezpieczeństwo niepokonanego wzrostu państwa. Państwo bowiem, samo przyczyniając się w znacznej mierze do rozwoju tendencji inflacyjnych, uznaje ten fakt właśnie za usprawiedliwienie kolejnych ingerencji w życie gospodarcze, wypierając lub osłabiając sektor prywatny. A to jest dla Friedmana droga do upadku "wolnego społeczeństwa". Można więc powiedzieć, że zagadnienie inflacji analizuje on przez pryzmat dążenia do minimalizacji ekonomicznej roli państwa w myśl zasady: im mniej groźnych problemów na horyzoncie tym większa szansa dla istnienia i rozwoju gospodarki wolnorynkowej.

2. Teoria inflacji sformułowana przez Friedmana nie jest wol-

na od wszystkich słabości monetaryzmu. Wśród kontrowersyjnych problemów wymienić należy w pierwszym rzędzie zagadnienie egzogeniczności podaży pieniądza i wiążący się z nim problem kierunku związków przyczynowych zachodzących między wielkościami pieniężnymi i realnymi w gospodarce. Są to sprawy, których pełnego rozwiązania prawdopodobnie próżno byłoby oczekiwać.

Z niepełnej egzogeniczności M^S (inadziej mówiąc niepełnej kontroli tej wielkości przez państwo) Friedman zdaje sobie sprawę; proponuje w związku z tym szereg reform systemu monetarnego zasignalizowanych w punkcie 3, które pozwalałyby wzmocnić państwową kontrolę nad obiegiem pieniężnym. Nie sposób w tym miejscu powstrzymać się od uwagi, że monetarystyczne ujęcie tych kwestii znacznie bardziej odpowiada warunkom m. in. krajów socjalistycznych, gdzie system pieniężno-finansowy jest stosunkowo mało rozwinięty. Jeśli chodzi o drugą sprawę, to wydaje się, że zależności pieniądza-gospodarka mają charakter dwukierunkowy, tzn. zarówno zmiany wielkości pieniężnych aktywnie wpływają na stan aktywności gospodarczej, jak i zmiany w "sektorze realnym", choćby poprzez zmiany w stopniu wykorzystania możliwości kredytowych banków wpływają na kształtowanie się wielkości pieniężnych. Pogląd, jakoby pieniądź był czynnikiem całkowicie "pasywnym", a reprezentują go autorytety m. in. takie, jak: J. Robinson, J. K. Galbraith czy N. Kaldor, uważamy za niesłuszny. Nie poparty on jest podobnie zresztą jak pogląd całkowicie przeciwny, żadnymi dowodami, przeczy także powszechnie obserwowanym faktom takim, jak: ograniczenia udzielania przez banki pożyczek na skutek braku wolnych rezerw, okresowe silne fluktuacje poziomu stopy procentowej czy też zdarzające się niekiedy (np. jesienią 1966 r. w USA) okresy paniki bankowej wywołanej państwową polityką "ciasnoty" pieniężnej.

Niewątpliwym plusem teorii Friedmana wydaje się natomiast to, że w ramach jego neoilościowego podejścia dają się zinterpretować charakterystyczne dla lat siedemdziesiątych zjawiska przyspieszenia inflacji oraz stagflacji. Uważamy też, iż utrwalanie się tendencji inflacyjnych, zanikanie "iluzji pieniężnej" oraz upowszechnienie rozumowania ekonomicznego w kategoriach wielkości realnych powodować będzie wzrost popularności monetaryzmu jako koncepcji starającej się uwzględnić te przekształcenia.

Słabością teorii Friedmana jest z kolei przyjmowana przez nie-

go postać funkcji popytu na pieniądź. Jeśli, jak wynika z licznych badań empirycznych, popyt ten jest w znacznie większym stopniu elastyczny względem stóp procentowych, niż to twierdzi Friedman, to w konsekwencji komplikacji ulega cała koncepcja, a przede wszystkim program polityki gospodarczej. Problemu tego jednak, zgodnie z założeniami niniejszego opracowania, nie rozwijamy.

3. Friedmanowska teoria inflacji, jak i cały jego dorobek teoretyczny zawiera znaczny ładunek treści ideologicznych i politycznych. Opiera się ona na fundamentalnym założeniu generalnej stabilności systemu kapitalistycznego, którego podstawę stanowi nieskrępowana działalność prywatnych przedsiębiorstw. W systemie tym państwo przejęłoby ważną, ale ograniczoną do minimum rolę twórcy i gwaranta "reguł gry" rynkowej, m. in. zapewniając właściwe funkcjonowanie pieniądza. Założenie to pozwala Friedmanowi na określoną interpretację historii gospodarczej, w tym szczególnie przyczyn kryzysów koniunktury, na proponowanie *monetary rule*, na tolerowanie naturalnej stopy bezrobocia, jakkolwiek wysoka by ona nie była, pozwala w końcu po uwzględnieniu szeregu nowych elementów m. in. z instrumentarium keynesizmu na takie udoskonalenie teorii ilościowej, iż prowadzi ona do wniosków generalnie zgodnych z najbardziej tradycyjnym podejściem neoklasyków.

Popularność monetaryzmu wynika w znacznej mierze z tego, że konkurencyjna w stosunku do niego postkeynesowska polityka "pełnego" zatrudnienia rzeczywiście sprzyjała ogólnie rzecz biorąc nasileniu się tendencji inflacyjnych, tak dotkliwie dziś odczuwanych przez szerokie kręgi klas średnich. Był to jednak, jak się wydaje, efekt świadomego niemal wyboru społeczeństwa przerażonego doświadczeniami Wielkiego Kryzysu, a nie, jak twierdzi M. Friedman, wynik perwersyjnego charakteru procesów politycznych.

Obecnie obserwujemy prawdopodobnie proces pewnych przekształceń w hierarchii celów społeczno-gospodarczych, w którym koncepcje Friedmana odgrywają istotną rolę.

Marek Belka

INFLATION IN MILTON FRIEDMAN'S THEORY

The problem of inflation holds a crucial position in Friedman's works. According to him, intensifying inflationary trends constitute a major threat for the future of capitalism both as regards effectiveness of its economic functioning and prospects of undisturbed social development.

Friedman's theory of inflation is represented, in fact, by the hypothesis about a natural unemployment rate, which combined with the neo-quantitative theory of nominal income is to explain the mechanism and causes of a general growth of prices.

In the final account, Friedman believes that the cause of inflation is an erroneous state policy permitting for appearance of an excessive quantity of money in circulation. Consequently the observance of the so-called monetary rule principle i.e. maintenance of a steady growth rate of money supply in circulation is considered by him to be the most appropriate policy of price stabilization.